Nr. 248 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, niedziela 28 października 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2
Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Po zupełnem odnowieniu, znana od prawie 50 lat RESTAURACJA i POKÓJ DO ŚNIADAŃ Władysława KOZŁOWSKIEGO obecnie pod kierownictwem znanego fachowca **Karola BAZYLEWICZA** **Lwów, ul. Gródecka 85, telef. 22-11** poleca P. T. Publiczności w każdej porze dnia **ciepłe i zimne potrawy.** — Prowadzi też kuchnię we własnym zarządzie. — **Specjalność: KUCHNIA JARSKA.**

Olbrzymia katastrofa kolejowa w Rumunji.

Kompromitacja grupy Jaworowskiego.

WARSZAWA, 26. 10. (tel. wł.). Wczorajszy „Robotnik“ zwrócił uwagę na prowokacyjną odezwę o rzekomem poparciu PPS. przez komunistów, odezwę, kolportowaną przez grupę Jaworowskiego i wydrukowaną ustępami w niektórych pismach sanacyjnych.

Dla informacji przytaczamy tekst pisma egzekutywy kominternu w „Prawdzie“ moskiewskiej z dn. 28 września br.

Oto cytata:

„C. K. W. PPS. stawia sobie za zadanie walkę z komunistami wszelkimi środkami aż do fizycznego zniszczenia włącznie. T. zw. opozycyjni przywódcy w PPS. Niedziałkowski. Diamand i inni są o wiele niebezpieczniejsi, aniżeli otwarci zwolennicy faszyzmu Jaworowscy“.

Cytata ta jest dowodem, iż odezwa komunistyczna kolportowana przez grupę Jaworowskiego, została sfabrykowana. Ale skoro się fabrykuje odezwy komunistyczne, należałoby przynajmniej czytać pisma komunistyczne, toby się przynajmniej uniknęło tego rodzaju kompromitacji.

Kto rządzi sejmem: marsz. Daszyński, czy Be—be?

WARSZAWA, 26. 10. (tel. wł.). „Il. Kurjer Codzienny“ doniósł we wczorajszym numerze, że grupa posłów z p. Sławkiem na czele odbyła konferencję w gmachu sejmu, na której ustaliła cały szereg rzeczy, m. in., że tempo prac budżetowych będzie podobne do tempa, w jakiem odbywała się poprzednia debata budżetowa, dalej, że generalna dyskusja budżetowa rozpocznie się nie wcześniej, aniżeli 15. listopada.

Zachodzi wobec tego pytanie, kto kieruje pracami sejmu: Marszałek Daszyński, czy klub Be-be. My sądzimy, że marsz. Daszyński i dlatego nie przesądzamy na razie, co będzie i czego nie będzie. Jednego natomiast jesteśmy pewni: takiego tempa prac budżetowych, jak na wiosnę b. r. z pewnością nie będzie, bo tamte tempo uniemożliwiło wszelką poważną pracę nad budżetem.

30.000 par
kaloszy, śniegowców
i obuwia sportowego
produkują dziennie zakłady
„PEPEGE“

Dlaczego ? ? ?
taki olbrzymi popyt na wyroby **„PEPEGE“**

Dlatego, że są najtańsze
najtrwalsze
najwytworniejsze

Żądajcie
kaloszy i śniegowców
tylko
›PEPEGE‹

SUKNA W WIELKIM WYBORZE
na ubrania męskie, palta, futra, płaszcze i kostjumy damskie.
KOCE na łóżka i konie
Poleca
po cenach umiarkowanych firma
Ludwik Ralski
Lwów, ul. Rutowskiego 7.

Stany Zjednoczone A. P. przed wyborem prezydenta...

(Biul. Kor. Pol.) Dnia 5. listopada, staną Stany Zjednoczone do wyboru prezydenta. We wszystkich stanach wre też w chwili obecnej wylężona akcja wyborcza. Szeroka opinja europejską interesuje w tej chwili najbardziej, pytanie, w jakiej formie odbywają się amerykańskie przygotowania wyborcze. Otóż w każdej, nawet najmniejszej miejscowości w Stanach Zjednoczonych istnieje zaufany mąż każdej partji politycznej, — tak zwany „bos“ i ten z ramienia swojego stronnictwa prowadzi całą akcję wyborczą. Agitacja polega na bardzo prostych, również i w Europie dość znanych sposobach. — Oto „bos“ zwołuje poszczególnych obywateli na poufne zebrania i

pod przyrzeczeniem najrozmaitszych koncesji,

stara się jak największą ilość zwolenników związać ze stronnictwem, które on reprezentuje.

I tak urzędników nęci się przyrzeczeniem awansu, innych znowu otrzymaniem upragnionych koncesji i załatwieniem spraw, które od dawna zalegają w urzędach. Ciekawem w Ameryce jest jednak to, że te przyrzeczenia wyborcze są po zwycięstwie danego kandydata skrupulatnie zazwyczaj spełniane.

Nierzadkie jest też

kupowanie głosów

za pewną, ściśle z góry określoną sumę. Cena za oddany głos wynosi zależnie od miejscowości od 50 centów do 2 dolarów. Jest to cena przeciętna, — zdarzają się jednak i wyższe sumy.

Szczególnie w sferach farmerów (rolników) jest to kupowanie głosów bardzo silnie rozpowszechnione. Przeciętny farmer nie udaje się do głosowania, jeśli nie ma zapewnienia, że otrzyma wynagrodzenie za dzień stracony przez niego w czasie głosowania. — Wynagrodzenie to obejmuje przeciętny dzienny zarobek, wraz z odpowiednim „dodatkiem“.

Zarówno partja republikanów, jak i demokratów szczególnie silną akcję prowadzą wśród kolonii poszczególnych narodowości, zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych.

Nawet głosy Chińczyków i Murzynów są bardzo skrupulatnie brane w rachubę i dla zdobycia ich wydawane są poważne sumy pieniężne.

Najbardziej gorączkowo uwidacznia się agitacja wyborcza w miastach. Tu święci prawdziwe [illegible] najbardziej fantazyjna

reklama.

Na każdym kroku afisze, napisy świetlne, ogłoszenia — nawet przy spożywaniu jedzenia wszystko stara się każdemu przypomnieć, iż są wybory i że należy tak, czy owak głosować. Oczywiście ponad wszystkiem króluje radio i megafon, które również stają do dyspozycji agitacji wyborczej.

W miastach mniej już wprawdzie zauważyć można kupowanie głosów, w zamian jednak kwitnie tu inny proceder — a to

totalizator wyborczy.

Stawia się na wszystko! Nawet kto zwycięży, kto i w jakim okręgu otrzyma jaką ilość głosów, nawet na to, który obwód opowie się, za jakimś kandydatem. — Na wszystko przyjmowane są zakłady, przyczem niejednokrotnie obraca się bardzo dużemi sumami. Nie trzeba chyba dodawać, w jakim stopniu ta „loterja wyborcza“ przyczynia się do podniesienia gorączki w przeddzień wyborów.

W N. Yorku znajdują się główne sztaby wyborcze obydwu konkurujących ze sobą partji, a to republikanów i demokratów. Są to naprawdę, olbrzymie „sztaby wojenne“, rozporządzające tysiącami pracowników i miljonami dolarów. Obydwie partje czerpią głównie swe fundusze wyborcze, stąd, iż poszczególni kupcy, przemysłowcy i bankierzy, sympatyzujący z danem stronnictwem

opodatkowani są na pewne sumy

dla funduszu wyborczego. W zamian za to otrzymują poszczególni sympatycy danego stronnictwa liczne przyrzeczenia na wypadek zwycięstwa kandydata.

Jak przedstawiają się obecne szanse wyborcze? Totalizator wyborczy notuje dotąd pozycje kandydata republikanów Hoovera i kandydata demokratów Smitha

w stosunku 5 : 2 dla Hoovera.

Jeśli zatem ten stosunek utrzyma się zwycięstwo Hoovera jest prawie pewne. Do zwiększenia się szans Hoovera przyczyniają się głównie kobiety, które popierają republikanów, jako zdecydowanych przeciwników alkoholu.

Niespodzianki nie są jednak wykluczone.

Jak wiadomo, partja socjalistyczna postawiła swego kandydata w osobie N. Thomasa. Kandydat socjalistyczny nie ma szans zwycięstwa; partji chodzi jedynie o akcję organizacyjną, którą w ten sposób przeprowadza i o policzenie swych sił. — Red.

—o—



ANDRZEJ KORCZAK.

„ŚWIĘTO KOS“

dramat w 3 aktach p. **Władysława Kozickiego.** Nakładem Bibljoteki Słowa Polskiego, Lwów 1928.

Dla recenzenta teatralnego, bywa wystąpienie na arenę publiczną w roli autora dramatycznego zawsze bardzo niebezpieczne i niezmiernie ryzykowne.

O ileż wzrasta to ryzyko, i niebezpieczeństwo dla recenzenta, który jak właśnie p. Kozicki — zaangażował się zbyt daleko w dziedzinie krytyki rodzimej twórczości dramatycznej, aczkolwiek jego stosunek do literatury jest zupełnie luźny, gdyż będąc historykiem sztuki (plastycznej) z literaturą tyle ma wspólnego, co — użyjmy porównania — właściciel handlu przyborów malarskich z malarstwem samem.

Zaangażował się p. Kozicki głównie w tym kierunku,, że polskim autorom (z wyjątkiem swego kuzyna) czynił zarzuty, iż nie stworzyli nowych form dla dramatu, że w budowie sztuk dramatycznych trzymają się dawnych reguł, idą utartym szlakiem,, że żaden z nich „nie wybił okna“ — jak się wyrażał w swoich recenzjach by na scenę wionął prąd czegoś nowego, czegoś zupełnie świeżego.

Te utyskiwania i zarzuty p. Kozickiego można było złożyć z czystem sumieniem na karb jego dyletantyzmu w kwestjach teatralnych — dyletantyzmu, który pozwalał mu przypuszczać, że można zmienić lub zignorować warunki, jakie stawia scena, bez równoczesnego zlikwidowania teatru — i sztukę dramatyczną postawić na głowie, a nogami do góry.

Gdy p. Kozicki napisał „Święto Kos“ dramat, który na konkursie literackim miasta Lwowa, zyskał nawet odznaczenie drugą nagrodą, — byliśmy pewni, że autor da nam dzieło nawskróś oryginalne, o zupełnie nowej konstrukcji dramatycznej.

Z ciekawością zaczynamy wczytywać się w „dramat“ p. Kozickiego i — o dziwo! — przekonujemy się, że ten wróg przestarzałego szablonu, ten propagator wprowadzenia nowych form dramatycznych — ani na włos nie odstąpił od reguł, które w czambuł potępiał, że trzyma się konwulsyjnie szablonu, który nazwał przeżytkiem i że „dramatem“ swoim uderzył w ton Sudermanowski, tak dawno już przebrzmiały.

Ha, rzecz jasna, że łatwiej pisywać mniej lub więcej zjadliwe recenzje, aniżeli dramaty — łatwiej rzucać anathema na autorów za to, że się trzymają reguł dla teatru zresztą koniecznych, aniżeli tworzyć nowe formy...

Zanim przystąpimy do szczegółowego rozbioru „Święta Kos“ — musimy niestety, aczkolwiek z wielką przykrością wytknąć autorowi brak dokładnej znajomości języka polskiego.

W swoim dramacie p. Kozicki posługuje się nominativem, tam, gdzie koniecznie potrzeba ablativu i pisze: „ja jestem twój wróg“ zamiast: ja jestem twoim wrogiem“ — pisze: „jestem człowiek nie anioł“ zamiast „jestem człowiekiem, nie aniołem“.

Takich i tym podobnych kwiatków mamy w „Święcie Kos“ dostatek.

Jak błędy językowe, tak i tło sztuki wywołują prawdziwe zdumienie:

Gdzie, w którem województwie, czy powiecie widział p. Kozicki uroczystości, związane z zakończeniem kosby siana?

Takich uroczystości nigdy nie było, ani w Polsce, ani w całej Słowiańszczyźnie święta kos nikt nie zna, znamy dożynki tylko, które autor nie znając wsi i wiejskich zwyczajów, z łanów chlebnych przeniósł na łąki i sianokosy.

W miastach uczniów rzemieślniczych, tak zw. terminatorów wyzwalają na czeladników, ale na wsi nikt chłopaków nie wyzwala na parobków. Parobkiem staje się każdy młodzieniec, który ma pełne uzdolnienie do robót rolniczych.

W jakimże celu wprowadza p. Kozicki takie dziwolągi do swego „dramatu“?

„Dramat“ p. Kozickiego nie jest dramatem, — jest to udramatyzowana nowela, pisana nowelistycznym, czy powieściowym sposobem, a zatem jak na sztukę sceniczną rozwlekle i nudnie.

„Święto Kos“ jako dramatowi brak stosu pacierzowego, — innemi słowy brak akcji dramatycznej, bez czego jest gadanie, ale niema dramatu.

Postacie wszystkie blade, bez wyrazu, po prostu figurynki papierowe i znowu cudaczne.

Marysia i Janek, postacie niby ludowe, niby — bo gdyby nie kostjumy, nie byłyby ludowemi Ich „ludowości“ nie ratuje nawet szturchaniec jaki dostaje Marysia od Janka — oboje mówią tym samym językiem, którym mówi p. Ponowa. Kaliński, Boryniecki i p. Marja — co prawda często językiem upstrzonym błędami, ale to wina autora, nie tych postaci do życia przezeń powołanych.

Kto zna choć trochę nasz lud — wie aż nadto dobrze, że po wiejskim parobczaku można spodziewać się zawadjactwa czy junactwa, wesołości zawsze prawie nieokiełzanej, — nigdy sentymentalizmu posuniętego, aż do tego stopnia, by taki osobnik bolał nad śmiercią kwiatka pod ostrzem kosy.

Niema w tem ani prawdy, ani poezji!

(Dok. nast.)

„Premjer“ prowokuje robotników do strejku.

Borysław, w październiku.

Dyrekcja firmy „Premier“ zapowiedziała redukcję 800 robotników.

Podczas fuzji firm w r. b. nasze organizacje robotnicze nie przeciwdziałały w koncentracji przemysłu naftowego, bowiem chodzi tu o odpowiednią organizację przemysłu, której brak odbija się na samym przemyśle i robotnikach. Klasowe organizacje zawodowe w przemyśle naft. zawsze stały na stanowisku, że przemysł ten jest najgorzej zorganizowany, to też organizacje kilka razy zastanawiały się nad utworzeniem Rady Naftowej, któraby składała się z przedstawicieli przemysłu, organizacji zawodowych i rządu. Organizacja taka dotychczas nie została stworzona dzięki niezrozumieniu tego przez przemysłowców i rząd.

Przemysł naftowy jest źle zorganizowany. Dowodem panujących tu stosunków jest fakt, że w przedsiębiorstwach zatrudniających do 2.000 robotników było do niedawna 48—52 dyrektorów razem z prokurzystami. Aby utrzymać jednego dyrektora podczas kryzysu w przemyśle, firmy redukowały setki robotników, co odbiło się bardzo poważnie na tych przedsiębiorstwach, gdyż z powodu wysokich płac dyrektorskich musiano zastanowić wszystkie pjonierskie wiercenia, a tem samem redukowano warsztaty pracy i pozbywano się źródeł nowych dochodów w przyszłości.

Po dokonanej fuzji firm, zdawało się, że te anormalne stosunki będą usunięte. Koncern naftowy „Premjer“ zwolnił bowiem masę dyrektorów, płacąc im odprawę 5—250.000 dolarów. Ale nadzieje na poprawę tych stosunków okazały się płonne, gdyż — jak dowiadujemy się — dotychczas „Premjer“ zatrudniający około 4 tysiące robotników ma już ponad 60 dyrektorów.

Wkrótce po fuzji firm „Premiera“, „Karpat“, „Nafty“, i „Fanta“ udała się delegacja robotników do dyrekcji z zapytaniem, jakie zajmuje stanowisko w stosunku do ogólnego ruchu i do robotników. Dyrekcja zapewniła delegatów, że będzie ruch rozszerzać i że redukcji robotników nie przeprowadzi.

Od czasu powyższego przyrzeczenia nie upłynęło ani 3 miesięcy, a dyrekcja zapowiedziała delegatom **redukcję 800 robotników na zimę.**

W tej sprawie odbyło się wielkie zgromadzenie robotników tego koncernu, na którem robotnicy wypowiedzieli się stanowczo przeciw redukcji, chociażby mieli stanąć do strejku.

Po zgromadzeniu dnia 10. b. m. udała się delegacja robotników do dyrekcji, celem zakomunikowania jej stanowiska robotników. Dyrekcja odpowiedziała, że rezolucja nie jest zgodna z przemówieniami na tem zgromadzeniu. Taką relację bowiem zdał p. dr. Stepek, który osobiście był na tem zebraniu. W ciągu dyskusji z delegacją robotników dyrekcja podtrzymywała konieczność przeprowadzenia redukcji. Ostatecznego jednak oświadczenia w tej sprawie nie złożyła.

Odnośnie do rzekomo niezgodnej rezolucji, to może to być tylko zdanie p. dr. Stepka, który mało wyznaje się na obradach, dyskusjach i rezolucjach, a stara się tylko intrygować i prowokować. Na każdem zebraniu może przemawiać 15 mowców i każdy może mieć inne zdanie, a jednak wkońcu uchwala się jedną rezolucję i jeżeli przechodzi większością głosów, musi obowiązywać wszystkich. Rezolucja, o którą chodzi w niniejszym wypadku, została uchwalona jednomyślnie.

P. dr. Stepek dostał się po raz pierwszy na wyższe stanowisko i to przewróciło mu w głowie, bo zdaje mu się, że jest panem sytuacji we firmie.

Panu temu koniecznie podoba się strejk i całą parą do tego prowokuje. Dziwne są metody, jakie pan ten wobec robotników stosuje. Gdy robotnicy zgłaszają się do p. Stepka o przydzielenie im mieszkania, — to otrzymują na to odpowiedź: Będziemy mówić o tem po strejku, gdyż wpierw musi być strejk.

Specjalną grę stosuje ten pan wobec robotników zredukowanych, których kierownicy kopalń odsyłają do niego dla załatwienia formalności co do ich rozejścia się z firmą. Gdy robotnik taki przybywa do p. Stepka, jegomość ten wypytuje się skąd jest, a jeżeli pochodzi z zachodu, „z pod Krosna“, wtedy wzbiera w nim nagle „czułość“ i robotnikowi takiemu proponuje 100 proc odprawę, oświadczając przytem, że na wiosnę firma rozpocznie szereg nowych wierceń, a wtedy napisze po niego, by wrócił do pracy. Równocześnie przedkłada odpowiednią deklarację, którą niezorjentowany robotnik podpisuje, zrywając tem samem ostatnie nici, łączące go z firmą. Gdy zorjentuje się, co zrobił — jest już zapóźno.

P. dr. Stepek stara się trafiać do każdego robotnika z osobna — podobnie do metod osławionego p. Fieberta, — aby tylko naciągnąć, co się da. Ale wszystko ma swoje granice. P. Stepek ani się zorjentuje, kiedy robotnicy położą kres takim metodom.

Nie wiemy, czy metody p. Stepka znane są dyrekcji, a w szczególności dyrekcji generalnej. W każdym razie organizacje zajmą wobec tego odpowiednie stanowisko.

W sprawie XXI. Kongresu Partji.

XXI Kongres rozpocznie swoje obrady 1-go listopada br. o godz. 11-ej rano w Dąbrowie Górniczej, ulica 3-go Maja Nr. 14, sala Domu Ludowego. W następnych zaś dniach tj. 2-go, 3-go i 4-go listopada obrady Kongresu toczyć się będą w Sosnowcu w sali teatru Miejskiego. Wszystkie O. K. R.-y i Komitety winny wystawić pisemny mandat delegatom na Kongres, nadsyłając jednocześnie ich imię i nazwisko wraz z protokułem Konferencji Przedkongresowej na adres CKW. — Warecka 7. — Prócz tego należy wysłać listę imienną delegatów wraz z zamówieniem noclegów na adres tow. T. Dobrowolskiego ławnika Magistratu w Sosnowcu. Wszyscy delegaci, oraz goście zamiejscowi winni w 1-ym dniu obrad tj. *1-go listopada* (czwartek) *stawić się w Sosnowcu w Biurze Komitetu Gospodarczego Kongresu, Magistrat, ul. Warszawska, a nie w Dąbrowie* (jak podawano poprzednio). Z Sosnowca więc po zarejestrowaniu się i otrzymaniu kwater, delegaci tramwajami udadzą się do Dąbrowy na uroczyste otwarcie XXI-go Kongresu, poprzedzone uroczystością otwarcia Domu Ludowego.

Goście winni posiadać odnośne zaświadczenie Organizacji, do której należą. Tytułem pokrycia kosztów Kongresu, delegaci z głosem decydującym wpłacą 2 złote, otrzymując jednocześnie kartę wstępu. Goście kongresowi opłacają kartę wstępu na Kongres w wysokości 5 zł. — Prosimy tedy możliwie szybko zawiadamiać CKW i Sosnowiec o delegatach, przyczem dla uniknięcia nieporozumień, należy załatwiać korespondencję przedkongresową listami poleconymi. Przypominamy, że dyżury w okresie Kongresu będą funkcjonować na dworcach w Dąbrowie Górniczej i Sosnowcu.

Sekretarjat Gener. C. K. W. PPS.

(—) K. Pużak.

Łódź potępia robotę rozłamową Jaworowskiego.

Pod przewodnictwem tow. Ziemięckiego odbyła się w Łodzi międzydzielnicowa konferencja, na której powzięto jednogłośnie następującą rezolucję:

„Konferencja międzydzielnicowa Łódź-miasto jednomyślnie potępia z całą bezwzględnością rozłamową działalność grupy Jaworowskiego, która w poczynaniach swych, mając więcej osobiste sprawy na względzie, niż ideowe, usiłuje osłabić i rozbić szeregi organizacyjne na terenie Warszawy. Konferencja potwierdza swą uchwałę z dnia 14 bm. w sprawie wyrażenia pełnego zaufania władzom naczelnym partji oraz Związkowi posłów Polskiej Partji Socjalistycznej za ich dotychczasową działalność na terenie Sejmu i organizacji. Konferencja odmawia uzurpatorom prawa do nazwy „dawna frakcja rewolucyjna“. —

Działalność Polskiej Partji Socjalistycznej frakcji rewolucyjnej, czy to podczas zaboru rosyjskiego, czy w czasie okupacji niemieckiej, znaczona była tysiącami ofiar i wysiłkiem bohaterskiej walki tych towarzyszów i tych okręgów partyjnych, które dzisiaj potępiają warcholczą działalność grupy Jaworowskiego. Przywłaszczenie sobie chlubnej, z pewnego okresu nazwy naszej partji przez grupę rozbijaczy jest czynem nieetycznym i niemoralnym. Konfer. stanowczo domaga się od CKW., aby zarząd zażądał jasnego i publicznego wypowiedzenia się co do wichrzycielskiej grupy Jaworowskiego, od tych członków rady naczelnej, którzy przy dyskusjach ideowych często głosowali z byłym towarzyszem Jaworowskim, bowiem kto dzisiaj wyraźnie nie idzie z partją, ten idzie przeciwko niej.

Konferencja wierzy głęboko, iż działalność grupy Jaworowskiego, która ku uciesze prasy sanacyjno-burżuazyjnej i wrogów socjalizmu, podnosi rękę na całość partji jest szybko przemijającą, i że wysiłek woli towarzyszów partyjnych zacieśni szeregi organizacji i przejdzie nad grupą rozbijaczy do porządku dziennego, zaś towarzysze warszawscy, którzy już od dawna nie godzili się z działalnością grupy Jaworowskiego, tembardziej, obecnie dołożą starań, aby PPS na terenie Warszawy odrodzić i dać warszawskiemu OKR naczelne miejsce w partji“.

—o—

Olbrzymia katastrofa kolejowa w Rumunji.

27 osób zabitych, 45 ciężko rannych.

BUKARESZT, 26. 10. (PAT.). Dziś o godz. 2'30 w nocy wydarzyla się na stacji Reksa w pobliżu Lattine straszna katastrofa kolejowa. Pociąg pospieszny zdążający z Bukaresztu zderzył się z drugim pociągiem pospiesznym. Sześć wagonów zostało zupełnie rozbitych. Wskutek katastrofy 25 osób poniosło śmierć, 45 zaś jest ciężko rannych. Po przybyciu drużyn ratowniczych rannych odwieziono do szpitala w Bukareszcie. Bliższych szczegółów katastrofy narazie brak.

BUKARESZT, 26. 10. (PAT.). Jak urzędowo stwierdzono, winę zderzenia się specjalnego pociągu osobowego ponosi urzędnik ruchu i zwrotniczy. Obydwaj zbiegli. Obie lokomotywy uległy doszczętnemu zniszczeniu, jak również 5 wagonów. Do tej pory znaleziono 27 trupów i 40 rannych. Między zabitymi znajduje się włoski inżynier Rocca z żoną i córką. Wszyscy inni, to przeważnie robotnicy i uczniowie. Widok miejsca katastrofy jest straszny. Zabitych wydobywa się z pod rozbitych szczątków. Z kilku stacyj nadeszła pomoc. Wielu lekarzy przybyło na miejsce nieszczęśliwego wypadku i udziela pierwszej pomocy rannym. Na wzmiankowanej linji ruch został wstrzymany, i przeniesiony na linje boczną.

Czytajcie Dziennik Ludowy!

FILM NAD FILMY. — WIELKI DRAMAT MIŁOŚCI I TĘSKNOTY P. T.:

„MOULIN-ROUGE”

w realizacji A. Duponta, twórcy „Variette“ z E. JANNINGSEM. W gł. roli Olga Czechowa
Wkrótce na ekranach „KOPERNIKA - MARYSIENKI“

Strejk w Gdyni trwa nadal.

GDYNIA, 26. 10. (AW.). Strejk nie został jeszcze dotychczas zakończony, jedynie marynarze Tow. Żegluga Polska zgłosili się do pracy, ponieważ pertraktacje dały wynik pozytywny. Ruch transportowy jednak w d. c. nie funkcjonuje w całej pełni. W Gdyni rozeszła się pogłoska, że przybyć ma tu premjer Bartel celem rozejrzenia się w sytuacji strejkowej.

WARSZAWA, 26. 10. (tel. wł.). W związku ze strejkiem przyjechała tu wczoraj wieczorem komisja śledcza z ramienia Ministerstwa przemysłu i handlu. Komisja ta ma zbadać przyczyny zwolnienia marynarzy z pracy i zażądać kategorycznego przyjęcia zwolnionych, o ile zwolnienie nastąpiło z powodu należenia do Związku transportowców.

Jutro ma przyjechać do Gdyni okręgowy inspektor pracy z Torunia, celem zainicjowania rokowań pracowników portowych z przemysłowcami.

Pomimo nacisku ze strony rządu, przedsiębiorcy nie chcą przystąpić do zawarcia umowy, podając jako powód oszczercze twierdzenie, że Związek transport. stoi na usługach wrogów państwa, że strejkujący robotnicy znajdują się pod wpływem obcych elementów. Cynizm ten przechodzi wszelkie granice.

Wyładowywaniem węgla w Gdyni zajmują się takie przedsiębiorstwa, jak: „Robur“ i „Skarboferm“. Firma „Robur“ oparta jest prawie całkowicie o niemiecki kapitał, a „Skarboferm“ ma 50 proc. kapitału francuskiego.

Oto te firmy stają się tak nagle „patrjotyczne“ i zarzucają robotnikom w Gdyni uleganie obcym wpływom.

Dzisiaj przyjechał do Gdyni prezes zarządu głównego Związku transportowców tow. Maxamin.

Strejk robotników portowych w Marsylji.

MARSYLJA, 26. 10. (AW.). W ostatniej chwili uległy rozbiciu rokowania między strejkującymi robotnikami portowymi, a towarzystwami transportowemi. Tow. transportowe, przyjmując warunki, zaproponowane przez ministerstwo robót publicznych zastrzegło sobie jednak prawo nie przyjęcia z powrotem do pracy znacznej liczby strejkujących. Robotnicy na warunek ten nie chcieli się zgodzić i z tego powodu strejk trwa nadal.

Głód mieszkaniowy w Gdyni.

GDYNIA, 26. 10. (AW.). Przyrost ludności w Gdyni z dnia na dzień się wzmaga. Dziś Gdynia ma około 22.000 stałych mieszkańców. Z tego też powodu głód mieszkaniowy jest wielki, jeśli zważy się, że mieszkań jest zaledwie około 9.000.

Rokowania polsko-litew. rozpoczynają się 3. listopada.

WARSZAWA, 26. 10. (AW.). W związku ze zbliżającym się terminem rokowań polsko-litewskich, które rozpocząć się mają w dn. 3. listopada w Królewcu, delegacja polska pod przewodnictwem min. Zaleskiego opuści 2. listopada Warszawę. Jak się dowiadujemy min. Zaleskiemu towarzyszyć będzie do Królewca redaktor „Głosu Prawdy“ p. Stpiczyński.

—o—

Szanse Smitha wzrastają.

WASZYNGTON, 26. 10. (AW.). Dotychczasowe rachuby co do szans obu kandydatów na prezydenta Stanów Zjedn., wyrażały się w stosunku 60 proc. dla Hooverze i 40 proc. dla Smitha. Ostatnio senator republikański Norris, który uchodzi za ideowego wodza wszystkich elementów postępowych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. oświadczył się za kandydaturą Smitha. W ten sposób na Smitha padnie 5 milj. głosów, które przed 4 laty oddane zostały na kandydata radykalnego La Follete.

Pomoc dla ludności Bessarabji.

BUKARESZT, 26. 10. (PAT.). Wczoraj o godz. 6 wieczór odbyło się pod przewodnictwem premiera Bratianu posiedzenie rady ministrów. Minister zdrowia przedstawił stan akcji pomocy dla ludności Bessarabji stwierdzając, że ostatnio rozdano ludności 100 wagonów żywności. Również rumuński Czerwony Krzyż zorganizował akcję rozdawnictwa żywności.

Konieczność nowych wierceń w Borysławiu.

BORYSŁAW, 26. 10. (AW). Produkcja w dowierconych ostatnio szybach w Horodyszczu, Mraźnickiem spada, w miarę zaś odczyszczenia tych otworów wraca do normy. Wynika z tego, że dowiercenia ostatnie o tyle tylko przyczynią się do podniesienia produkcji o ile równocześnie będą prowadzone nowe wiercenia na tym samym terenie celem opanowania możliwie największej ilości źródeł ropnych znajdujących się w sąsiedztwie.

Odkrycie nowych pól djamentów.

BERLIN, 26. 10. (AW.). Trzy razy w tygodniu ląduje w Kapsztadzie (Afryka płdn.) samolot, który przywozi transport djamentów wartości 250 tys. funt. Djamenty te pochodzą z tajemniczego nowoodkrytego pola w głębi kraju. Syndykat djamentowy nie rzuca ich na rynek, aby uniknąć nagłego spadku.

—o—

Telegramy.

STREJK W DRUKARNIACH ŁÓDZKICH.

ŁÓDŹ, 26. 10. (AW). Sytuacja strejkowa w drukarniach przedstawia się bardzo groźnie. Właściciele drukarń skłonni są udzielić podwyżki 10 proc. w dwóch ratach, na co pracownicy się nie zgadzają. Akcja medjacyjna Inspektoratu Pracy idzie w kierunku skłonienia pracodawców do udzielenia podwyżki jednorazowej.

—o—

SYSTEMATYCZNA MILITARYZACJA.

WARSZAWA, 26. 10. (AW.). W przyszłym tygodniu ukaże się „Dziennik Personalny MSWojsk“. Według przypuszczeń zawierać on będzie dużo przesunięć personalnych na stanowiskach wojskowych, tudzież odkomenderowań do służby cywilnej. Według pogłosek do MSZagr. odkomenderowani zostaną płk. Schätzel i ppułk. Beck.

—^—

PODPALENIE SZKOŁY POLSKIEJ NA LITWIE.

WILNO, 26. 10. (AW). Z Kowna donoszą, że dnia 24. b. m. w miasteczku Orany na Litwie niewyśledzeni dotychczas sprawcy podłożyli ogień pod budynek szkoły polskiej. Akcja ratunkowa, w której brali udział mieszkańcy miasteczka zdołała umiejscowić pożar. Zachodzi poważne podejrzenie, że ogień podłożyli członkowie organizacji litewskiej „Żelaznego Wilka“.

—:o:—

POMNIK PREZ. G. NARUTOWICZA W BIELSKU

WARSZAWA, 26. 10. (AW). W dn. 28. bm. odbędzie się w Bielsku Śląskim odsłonięcie pomnika pierwszego Prezydenta Rzpltej ś. p. Gabrjela Narutowicza. Pomnik wystawiono sumptem powstańców śląskich. Na uroczystość odsłonięcia pomnika komitet oczekuje przyjazdu min. Składkowskiego.

—o—

ULGI KOLEJOWE DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

WARSZAWA, 26. 10. (Pat.). Ministerstwo Komunikacji udzieliło młodzieży szkolnej ulg taryfowych na kolejach w czasie najbliższych ferji WW. Świętych, to znaczy od 1. do 4. listopada. Z ulg tych korzystać może młodzież szkolna już we środę, 31. października b. r. po lekcjach szkolnych.

PROCES PRZECIWKO B. POS. DYMOWSKIEMU

WARSZAWA, 26. 10. (AW). Dziś przed Sądem okręgowym rozpoczął się proces przeciwko b. posłowi Tadeuszowi Dymowskiemu, oskarżonemu o oszustwo.

AUTOMATYCZNE SKRZYNKI POCZTOWE W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 26. 10. (AW). Stołeczna Dyrekcja pocztowa zamierza wprowadzić w stolicy nowy typ skrzynek pocztowych. Są to automaty stemplujące każdy wrzucony do skrzynki list. Zaoszczędzi to pracy urzędom pocztowym.

„TYDZIEŃ SAMOWYSTARCZALNOŚCI GOSPODARCZEJ“.

WARSZAWA, 26. 10. (AW). Liga Samowystarczalności Gosp. urządza 27. X. do 4. XI. br. „Tydzień L. S. G.“. W sobotę 27. bm. popoł. odbędzie się wiec ogólno-akademicki w gmachu Politechniki warszawskiej. Po wiecu odbyć się ma pochód demonstracyjny.

Ettingera BALSAM NA ODCISKI
usuwa radykalnie bez bólu uporczywe nagniotki i zgrubiałe naskórki.
Skład i wyrób:
Apteka M. Ettingera
Lwów, plac GOŁUCHOWSKICH.

Kwalifikacja filmów według ich wartości artyst

W związku z rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych z dnia 11. września 1928 r., mocą którego wartość naukową i artystyczną przedstawień kinematograficznych określa ministerstwo spr. wewnętrznych przy sprawowaniu cenzury filmów, zostały zróżnickowane filmy na następujące grupy: 1) naukowe, 2) naukowe z fabułą, 3) wybitnie artystyczne o wysokich walorach etycznych, 4) wybitnie etyczne, 5) etyczne, 6) historyczne, 7) wybitnie artystyczne, 8) artystyczne, 9) dobre rozrywkowe, 10) rozrywkowe przeciętne, 11) o małej wartości etycznej albo artystycznej.

Katastrofalny wybuch granatu.

WILNO, 26. 10. (AW.). W dniu onegdajszym w pobliżu wsi Zanarocze gminy gminy kobylnickiej powiatu postawskiego pasterze, pasący bydło rozpalili ognisko. — Gdy ogień rozgrzał głębiej ziemię nastąpił wybuch lejkowato zarytego w ziemię granatu. Skutki były straszne. Odłamki granatu ciężko zraniły Włodzimierza Ząbkę i Jana Słabkowskiego, kontuzjując kilku innych oraz zabijając około 10 krów. Wypadek ten wywarł wielkie wrażenie na mieszkańcach wsi Zanarocze.

Ujęcie krwawego bandyty w Kolonji.

WARSZAWA, 26. 10. (tel. wł.). Głośny bandyta niemiecki Jan Heinger, który od dłuższego czasu teroryzował Kolonję, zdołał w poniedziałek po stoczonej formalnie bitwie ulicznej wyminąć się z otaczającego go kordonu 400 policjantów.

Po fantastycznym pościgu ulicami Kolonji, oblężeniu i wymknięciu się z pułapki w nocy z poniedziałku na wtorek, Heidger ukrył się w willi dyrektora towarzystwa ubezpiecz. „Colonia“ Oertla. — Dzisiaj rano dwie pokojówki natknęły się niespodziewanie na schodzącego ze schodów pierwszego piętra bandytę z rewolwerem w ręce i podniosły krzyk. Bandyta dał do pokojówek trzy strzały ale chybił. Tymczasem szofer Oertla wybiegł na ulice i kilkoma strzałami w powietrze zaalarmował policję, która natychmiast przybyła i przystąpiła do regularnego oblężenia.

Stu policjantów uzbrojonych w karabiny maszynowe, granaty ręczne i pancerze osaczyło willę ze wszystkich stron. Na drabinach strażackich wyniesiono z pokoju na pierwszem piętrze dzieci dyrektora i służącą oraz z łazienki ukrywających się Oertla wraz z żoną.

Następnie według wszelkich reguł walki żołnierze policyjni wtargnęli do willi równocześnie wszystkiemi wejściami przez otwór wyrwany w dachu oraz przez drzwi dwu balkonów. Na pierwszem piętrze natknęli się atakujący na zamknięte parę drzwi, które zdemolowano rzuconym granatem. Wówczas wachmistrz Maiboom, czołgając się na brzuchu, pierwszy przekroczył próg pokoju, lecz w tej samej chwili trafiony został śmiertelnie kulą w głowę. Po wtargnięciu pod ochroną pancerzy do pokoju stwierdzono, że jest próżny. Przez szparę w drzwiach ujrzano bandytę w lustrze wiszącem na ścianie przeciwległej w sąsiednim pokoju. Klęczał on za łóżkiem, ładując browningi, następnie — prawdopodobnie celem ochronienia się przed skutkami eksplozji granatu — położył się do łóżka, nakrył pierzyną i materacami.

Po uporczywej strzelaninie i rzuceniu jeszcze dwu granatów bandyta przestał odpowiadać. Gdy się doń zbliżono zastano go ładującego znowu pistolety, był jednak tak osłabiony upływem krwi z odniesionych pięciu ran, że dał się obezwładnić. Przy rewizji stwierdzono, iż bandyta w trakcie opętańczej walki, znalazłszy notatnik i ołówek, z zimną krwią skreślił 5 pożegnalnych listów, w tem jeden poświęcony wspomnieniu zabitego w poprzedniej walce brata, drugi do prokuratora i wreszcie po jednym do narzeczonej, do rodziców i do sióstr. We wszystkich tych listach, w których notowane są poszczególne etapy walki, bandyta zdradza patologiczną, nieomal dziecięcą tkliwość uczuć.

KOLONIA, 26. 10. Bandyta Heidger zmarł dziś wskutek odniesionych ran.

Orgje samochodowe szaleją.

Wczoraj przedpołudniem u wylotu ul. Stryjskiej nastąpiło zderzenie auta nr. 7254, będącego własnością N. Hoffmana, z wozem tramwajowym „9“. Samochód ten był naładowany węglem, kierował zaś nim Władysław Bubel, który tyłem auta wjechał na tylny pomost drugiego wozu. Zderzenie było tak silne, że cały pomost został formalnie oderwany. W krytycznym momencie na szczęście nikt nie stał na pomoście.

W ul. Żółkiewskiej, auto potrąciło 30-letniego robotnika, Karola Fusaka, który doznał licznych obrażeń.

Na pl. Gołuchowskich, auto nr. 9.404 potrąciło wysiadającą z tramwaju Elę Kucharską, która doznała kontuzji i obrażeń zewnętrznych.

Andrzej Szydłowski, student Uniwersytetu, w ul. Kleinowskiej najechał na wóz ciężarowy, przyczem woźnica Baruch Finkel spadł na bruk i stracił przytomność z powodu doznanych obrażeń.

Sprawcy wypadków będą pociągnięci do odpowiedzialności za nieostrożną jazdę.

Walki zapaśnicze w cyrku.

Czwartkowy wieczór ściągnął tłumy publiczności do Cyrku przy ul. Kopernika.

Mecz bokserski między Aksionowem a Waluszewskim miał skandaliczny epilog. Aksionow, który był już bliski zwycięstwa, niepotrzebnie w zapale uderzył leżącego Waluszewskiego, wobec czego zdyskwalifikowano go, zwycięstwo zaś przyznano Waluszewskiemu. Sekundant Waluszewskiego nerwowy Kraus nie czekając na decyzję sędziów wbiegł na arenę i pobił Aksionowa. Kraus został ukarany grzywną.

Starcie Steinbacha z Köhlerem i Poschoffa z Prohaską po 25 min. rezultatu nie dało.

Ferystanoff wygrał handicap 25 minutowy w walce ze Sztekkerem z otrzymanych 200 zł. ofiarował 50 zł. dla najbiedniejszych m. Lwowa na ręce dyżurnego komisarza policji.

Olbrzym Pinecki w walce eliminacyjnej pokonał w 32 min. podwójnym nelsonem Bahn-Samsona.

Sztekker przyjął wyzwanie Samsona na walkę amerykańską.

Zapaśnicy Loncig i Pröller zostali wykreśleni z turnieju, przybył natomiast Herkules z Gór Harcu Gerhard Karsch.

Dziś (w sobotę) walczą: Pinecki — Ferystanoff, Karsch — Waluszewski, oraz trzy decydujące Steinbach — Poschoff, Kraus — Prohaska (rewanż) i sensacyjna walka amerykańska (wszystkie chwyty dozwolone) Samsona ze Sztekkerem do rezultatu.

Org. Mł. Rob. T. U. R.

W sobotę, 27. b. m. o godz. 6-tej wiecz. w lokalu Pracowników Gminnych, ul. Ormiańska 2, odczyt tow. dr. S. Herschtala, p. t. „10-lecie Rządu Ludowego w Lublinie“.

Towarzysze jawcie się jaknajliczniej.

T. U. R. w Stryju.

Uprasza się wszystkich członków T. U. R-a do oddania legitymacji celem przeprowadzenia rejestracji.

Legitymacje należy oddawać w Związku Z. Z. K. tow. Pasionkowi do dnia 1. listopada b. r.

Członkowie, którzy do tego czasu nie złożą legitymacji uważani będą po 1. listopada br. jako nie członkowie.

Z sali sądowej.

Wykolejeniec na równi pochyłej.

Dnia 16. września pewien osobnik, zapewniając szofera autodorożki, Bronisława Kłosa, iż posiada banknot 500-złotowy, odbył z nim przejażdżkę ze Lwowa do Rawy Ruskiej, a następnie prze Magierów i Niemirów do Lwowa. Taksa wynosiła 264 zł. i 70 gr. Gdy przyszło do płacenia, okazało się, że pasażer ma płótno w kieszeni. Powiadomiony o tem właściciel auta Samuel Müller wraz z Kłosem dodatkowo bezpłatnie odwieźli gościa do komisarjatu. Tam okazało się, że był to 26-letni Wilhelm Wierzbicki, absolwent szkoły realnej, b. urzędnik pryw., wdowiec, który podał, że jeździł do Koniuszek Wołoskich, chcąc uzyskać zajęcie u obszarnika N. Czajkowskiego przy meljoracji gruntów. Wybierając się w drogę, miał 60 zł. i sądził, że to mu wystarczy. Pieniądze te jednak stracił w drodze.

W czasie rewizji znaleziono przy nim legitymację kolejową na nazwisko Józefa Protasiewicza, którą Wierzbicki rzekomo znalazł, a następnie używał do zniżkowej jazdy koleją. Policja przypuszczała jednak, iż Wierzbicki chciał się dostać do swych rodziców, zam. w Dzikowie, pow. lubaczowskiego. Wyjechał przeto autem ze Lwowa, mając zamiar ulotnić się w pobliżu tych okolic, co mu się jednak nie udało. Odstawiono go przeto do sądu.

Wczoraj odpowiadał wykolejeniec ten przed wyrokującym sędzią r. Szulisławskim i został skazany na 3 miesiące więzienia, bez zawieszenia kary, gdyż był już karany w czasie pełnienia służby wojskowej.

6 tygodni więzienia za podrzucenie dziecka.

Dnia 26. lipca, ub. roku, Kamila Pinkiewiczówna, przechodząc ul. Herburtów, znalazła pod murem podrzucone niemowlę, płci męskiej, liczące około 6 tygodni życia. Po pewnym czasie policja przytrzymała matkę podrzutka, którą była 25-letnia Adela Bäcker. W śledztwie podała ona, że ojcem dziecka był ułan Jan Krzywicki, stacjonowany na Jałowcu, który nie troszczył się o syna. Aresztowana będąc chorą na nerki, zmuszona była podrzucić dziecko.

Nieszczęsna kobieta stanęła wczoraj przed wyrokującym sędzią r. Łyczkowskim, który skazał ją na 6 tygodni aresztu. Kara ta została umorzona amnestją.

„Małpę“ obronił a sam dostał się do „klatki“.

Stefanja Gottlieb, zam. przy ul. Szpitalnej 56, dnia 19. września b. r. doniosła policji, że „nieproszeni goście“ dostali się do jej mieszkania, skąd skradli garderobę, wartości 1.400 zł.

Poterunkowi, przeprowadzając dochodzenie, ustalili, że sprawcami kradzieży byli: Dawid Nebel, zwany Małpa, oraz Szaje Gurwicz, liczący 27 lat.

Posterunkowy Wł. Kozłowski, przechodząc następnego dnia ul. Źródlaną, zetknął się z Neblem, którego przytrzymał. Na pomoc przytrzymanemu pospieszyło jednak kilku kolegów, a wśród nich Gurwicz. Policjant, naciskany wokoło, usiłował wydobyć szablę z pochwy. Gurwicz uniemożliwił ten zamiar, przyczem sam zranił się w rękę. Ostatecznie Nebel pozostał na wolności. Gurwicz po tej awanturze wyostrzył sobie majcher na kamieniu, odgrażając się przytem głośno, że pokiereszuje Kozłowskiego. Pozatem dał swój rewolwer Neblowi, aby porachował się z policjantem.

Wojowniczego Gurwicza aresztowano następnie wczoraj zaś odpowiadał on przed wyrokującym sędzią r. Sokołowskim za niebezpieczne pogróżki i gwałt publiczny. Po przeprowadzonej rozprawie Gurwicz został skazany na 5 miesięcy więzienia.

Adepci wytrycha w opresji.

Marja Cap, zam. w Zniesieniu, dnia 15. b. m. ze zdziwienia przetarła oczy, sądząc, że się jej majaczy, gdy ujrzała sąsiada swego Szczepana Matkusa o zupełnie zmienionych ruchach i sylwecie. Kiej licho pomyślała, czy mi się dwoji i zaszła nadchodzącemu w drogę.

— Ta oj, to złodziej — zawołała przeraźliwym głosem i „cap“, przycupnęła stropionego nicponia za bary. Na krzyk p. Capowej nadbiegli przychodnie. Przytrzymany rzucał się jednak jak szczupak w saku, podrapał Capową, w końcu wyrwawszy się z rąk począł uciekać. Przypadkowo zaszedł mu drogę post. Jarenko i przytrzymał rzezimieszka.

Był to 19-letni Hryńko Dubiszyn, który zakradłszy się do mieszkania Matkusa przebrał się w jego ubranie i usiłował zbiedz. „Elegant“ ten został wczoraj zasądzony przez sędziego r. Szulisławskiego na 5 miesięcy więzienia.

Przed tym samym sędzią odpowiadał Zbigniew Jerzy Nowikowski, który został przytrzymany podczas kradzieży w mieszkaniu wywiadowcy, J. Preisnera w Sygniówce. „Pechowiec“ został skazany na 2 miesiące więzienia.

Przed trybunałem wyrokującym odpowiada szajka złodziei w liczbie 14 osób, która grasowała w okolicy Szczerca i Ostrowa. Pomiędzy nimi znajduje się Katarzyna Mika, która synowi swemu Kazimierzowi, wraz z nią odpowiadającemu przed sądem, dostarczyła do więzienia wytrych, aby mu ułatwić ucieczkę. Rozprawa potrwa trzy dni.

Pod sąd opinji publicznej.

Dyrekcja lasów i Domen Państwowych sabotuje budowę „Domu Emigracyjnego“.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie.

Przed niespełna 10 miesiącami zawiązał się we Lwowie z inicjatywy Państwowego Urzędu Emigracyjnego Komitet obywatelski, który postawił sobie za cel, wybudowanie nowocześnie urządzonego domu emigracyjnego, w którym znalazłoby pomieszczenie około 200 emigrantów oraz wszystkie instytucje i urzędy o społeczno- emigracyjnym charakterze.

Projektowany „Dom Emigracyjny“ we Lwowie miałby być pierwszą tego rodzaju instytucją znajdującą się na terytorjum Rzeczypospolitej. Nie trzeba chyba wiele słów tracić, by podkreślić wagę oraz społeczne znaczenie projektowanego gmachu. Wybudowanie wielkiego domu emigracyjnego, mogącego pomieścić 200 emigrantów, zaopatrzonego we wszystkie nieodzowne urządzenia higjeniczne i oświatowe jest czynem pierwszorzędnej wagi społecznej, któryby mógł być punktem zwrotnym w akcji, mającej na celu ochronę emigranta przed rozliczonemi hjenami żerującemi na jego mieniu oraz analfabetyzmie, w mieście, przez które przewala się rok rocznie kilkudziesięciotysięczna rzesza emigrantów.

Należy stwierdzić, iż Komitet spotkał się odrazu z dużem zrozumieniem dla swej akcji, nie tylko w państwowym Urzędzie Emigracyjnym, ale uzyskał także wiążące przyrzeczenia p. Min. Pracy i Opieki Społ. Jurkiewicza, w kierunku poparcia tej akcji, przez jej wydatne subwencjonowanie. Ponadto Komitet zapewnił sobie pomoc miejskich czynników lwowskich jako też odnośnych czynników bankowych, które miały wyasygnować odpowiednią pożyczkę hipoteczną umożliwiającą wybudowanie domu emigracyjnego.

Wszystkie prace przygotowawcze były już prawie sperfekcjonowane. Komitet poczynił wszystkie przygotowania, by uroczystość położenia kamienia węgielnego pod Dom Emigracyjny mogła się odbyć w dniu 11. listopada, jako w dniu uroczystego obchodu 10- lecia Niepodległości Państwa.

Chodziło tylko o wynalezienie odpowiedniego placu, nadającego się pod budowę domu emigracyjnego. Komitet zaproponował wydzielenie odpowiedniej parceli na placu przy ul. Kubasiewicza, należącym do Dyrekcji Domen i Lasów państwowych, znajdującym się w pobliżu dworca głównego oraz wszystkich linji okrętowych, i z tego powodu wielce nadającym się dla pomieszczenia tamże domu emigracyjnego. Komitet uzyskał przyrzeczenie wydzielenia tego placu na wspomniany cel u centralnych rządowych czynników warszawskich. Komisja wyłoniona przez Dyrekcję Robót Publicznych zbadała na miejscu wchodzącą w rachubę parcelę i przychylnie zaopinjowała projekt Komitetu.

Obecnie

sprawa ta zalega od kilku tygodni w tutejszej Dyrekcji Domen i lasów państwowych,

która mimo wielokrotnej interwencji do dnia dzisiejszego nie odesłała odnośnego aktu do swej przełożonej władzy w Warszawie, gdzie ta sprawa ma być ostatecznie rozstrzygniętą. Należy zauważyć, iż dyrektor Domen i Lasów Państwowych we Lwowie, p. Kączkowski oświadczył zastępcy Komitetu naszego, iż

sprzeciwi się oddaniu tego placu pod budowę Domu Emigracyjnego,

mimo, iż plac ten stoi zupełnie pusty i nie jest przez nikogo użytkowany.

Komitet budowy Domu Emigracyjnego we Lwowie, stojąc wobec smutnego faktu, iż jego projekt napotkał na przeszkody ze strony takiej, której się najmniej spodziewał bo ze strony miejscowego czynnika rządowego, uważa za swój obowiązek podać ten stan rzeczy do publicznej wiadomości, by wobec całego społeczeństwa Wschodniej Małopolski stwierdzić, kto ponosi odpowiedzialność, jeżeli sprawa budowy Domu Emigracyjnego we Lwowie ulegnie opóźnieniu lub wogóle zostanie uniemożliwiona.

Za Komitet Budowy Domu Emigracyjnego we Lwowie: **Prof. Józef Siemiradzki** prorektor U. J. K. przewodniczący; **Dr. Maksymiljan Schönfeld** wiceprezes, **Jan Wójcik**, sekretarz.

O „dobrym pasterzu“ słów parę.

DOLINA, w październiku.

Przy głównej drodze małego miasta wybudował ksiądz proboszcz parkan dla zabudowania kościelnego. Piszemy o parkanie proboszcza dlatego, że generał- minister wydaje najrozmaitsze zarządzenia o upiększaniu miast i osiedli. Wbrew ustawie, księdzu podobało się — i zeszpecił wstrętnym parkanem najładniejszą część miasta.

W myśl zatwierdzonego planu gospodarki lasowej proboszcz rok rocznie wycinać może 4000 m. sześć. drzewa budulcowego i 6000 m. sz. drzewa opałowego. Ponieważ zachłanna polityka gospodarcza jego dzierżawców, lasy kościelne wyniszczyła, wycinać można i wycina się 3.000 m. sześc. drzewa budulcowego i 6000 m. sześc. drzewa opałowego. Z tego źródła ma proboszcz olbrzymie dochody.

Zbliża się zima, setki tysięcy rodzin robotniczych i urzędniczych nieraz naprożno troszczy się o zdobycie kilku metrów drzewa opałowego drogiego jak złoto. Tysiące rodzin gnije w starych barakach, suterenach, tysiące ludzi pozbawionych jest na zimę dachu nad głową. Jednostka bez rodziny dysponuje taką masą drzewa, a najgorsze odpadki przeznacza na budowę parkanu.

Po przeciwnej stronie, Kasa chorych buduje wielki pałac zdrowia, setki tysięcy złotych zapożyczono i zaoszczędzono na budowę największego w mieście gmachu. Miasto długo czekało na wielki, monumentalny gmach, na łazienki i urządzenia lecznicze. Dopiero dzięki zapobiegliwości socjalistów, nowym budynkiem miasto nietylko zostanie ozdobione, ale co ważniejsze podniesie się kultura codziennego życia ubezpieczonych, choćby przez to, że w nowym gmachu, każdy ubezpieczony raz na tydzień korzystać będzie mógł bezpłatnie z dobrodziejstw łaźni.

Ksiądz, który skąpi funduszów na wystawienie porządnego parkanu z jednej strony a socjaliści wydający setki tysięcy na kulturę mas z drugiej strony — to znak czasu.

Złotodajną parafję otrzymał ksiądz proboszcz za zasługi położone dla kapitału za czasów poselstwa. Jako poseł, bronił między innymi interesów kapitalistów tytoniowych, przed „grabieżą“ monopolu państwowego, po objęciu probostwa wyszukał sobie najgorszych przedsiębiorców, i im sprzedał drzewo kościelne i wydzierżawił tartaki kościelne. Gdzie najwięcej łamie się ustawę o 8-godzinnym, dniu pracy, gdzie najbezczelniej łamie się przepisy ustawy o wynagrodzeniu za pracę nadliczbową, o urlopach i t. d., — to właśnie w tartakach kościelnych.

Nigdzie wyzysku robotnika nie posunięto tak dalece jak u Jungermanów, dzierżawców tartaków kościelnych. Dobry pasterz zabiega starannie o to, aby Jungerman nadal strzygł parafian, by otrzymał przedłużenie kontraktu dzierżawy. Ksiądz proboszcz wiedział, że w odpowiednim czasie domagać się będziemy sprzedania drzewa kościelnego, wydzierżawienia tartaku ludziom uczciwym, ludziom, którzy nie podbijają ceny przetargowej z tą myślą, że płacami i wyzyskiem robotników nadrobią zyski, ludziom, którzy nie będą łamali ustaw państwowych. I dzisiaj domagamy się odsunięcia Jungermanów od przetargu. Wołamy o odsunięcie podstawionych szabesgojów ubiegających się o drzerżawę. Dzierżawę otrzymać winni ci, którzy prowadzą gospodarkę wzorową, obojętnie o nazwisko, czy wyznanie, kontrakt dzierżawy oddany być winien tym, którzy dadzą pełną gwarancję porządku i obywatelskiego traktowania robotników.

Pozatem domagamy się, by zgodnie z konkordatem odebrano księdzu proboszczowi zarząd nad dochodami,, niechaj od biedy pieniądzmi zarządza kurja biskupia, byleby tylko pieniądze zużyto na cele humanitarne, na utrzymanie ochronek dla dzieci i t. d.

Mając dochody, przekraczające pobory wszystkich ministrów, mając dużo czasu wolnego, w swej łaskawości raczył ksiądz „dobrodziej“ zająć się ochronką dla dzieci. Lecz zamiast wychowywać biedne sieroty na wykwalifikowane robotnice czy robotników, oddaje ksiądz proboszcz swe wychowanki na służbę, gdzie tylko się trafi.

Jest też ksiądz proboszcz dzielnym patrjotą: na wszelkich konferencjach wytyka wszystkim, że za mało hurra szowinistyczno- narodowe stanowisko zajmują.

Księże proboszczu, nie zajmujemy się tobą jako kapłanem, ale księżą gospodarkę, księże prywatne interesy omawiamy ze stanowiska interesu robotników związanych z lasami kościelnymi. Jeżeli kurja biskupia do prywatnego użytku księdza pozostawia księżące dochody, niech część tych żytą zostanie na ulżenie biedy i ubóstwa.

Z opery.

Pucciniego „Tosca“.

Przygotowanie premiery Wolf-Ferrariego „Klejnoty Madonny“, a w dalszym ciągu wznowienie wagnerowskiego „Tannhäusera“ dają tyle zajęcia zespołowi śpiewackiemu, iż teatr musi bieżący repertuar ograniczyć na razie do kilku ogranych oper. Aby odciążyć personal, sprowadza się od czasu do czasu obce siły, co pod pewnym względem daje większe zainteresowanie dla słuchacza. Zmiany w zespole tegorocznym powodują także liczne zmiany w obsadzie ról, które często trzeba na nowo uczyć, a to także hamuje rozszerzenie względnie urozmaicenie repertuaru.

Mimo ciężkich warunków, w jakich dzisiejszy teatr pracuje, należałoby dołożyć wszelkich starań, aby nowości muzyczne z ostatnich czasów, które cieszyły się dużą frekwencją i wysokim poziomem wykonania, utrzymać nadal na repertuarze. Dzieła takie, jak „Wesele Figara“, „Salome“, „Janek“ Żeleńskiego i zeszłoroczny „Zamarły gród“, przez dłuższy czas niegrane, idą w zapomnienie i muszą być wkońcu na nowo studjowane. O utrzymanie takiego repertuaru dopominać się musimy i wierzymy, iż dyrekcja opery, która w tak krótkim czasie dała dużo dowodów energji i dobrej chęci — doskonałe wznowienie „Króla Zygmunta Augusta“ i nowość „Rusałka“ — uzna nasze powyższe uwagi za uzasadnione, gdyż są one podyktowane szczerą troską o przyszłość lwowskiej opery, która posiada dla nas wielkie kulturalne znaczenie.

Atrakcją ostatniego przedstawienia „Toski“, była artystka opery praskiej, p. Zdenka Zika. Posiada ona piękny, szlachetnie brzmiący sopran liryczny, a ponadto środki muzyczne i aktorskie, aby wiernie odtworzyć bohaterkę dramatu, która jest wielką damą, a zarazem i primadonną włoskiej opery. Ujmująca postawa, gustowne kostjumy, odpowiedni wyraz do oddania wybuchów nadmiernego uczucia miłości, nienawiści, trwogi i rozpaczą spowodowanego herojzmu — to wszystko złożyło się u p. Zdenki Ziki na całość wysoce artystyczną. Oklaski, zwłaszcza po modlitwie w drugim akcie, były zasłużone. Wobec tak wybitnych zalet artystycznych musi się zapowiadać interesująco dalszy występ w „Rusałce“.

Cavaradossiego śpiewał z uczuciem i pięknym głosem p. Bedlewicz; dobra dykcja zasługuje na wyszczególnienie. P. Płoński wokalnie odtworzył Scarpię bardzo dobrze. W grze scenicznej, która obok manjer wielkopańskich wymaga też pewnego demonizmu, jeszcze nie wszystko było wykończone. W każdym razie wrażenie całości było dodatnie, a ponowne pozyskanie p. Płońskiego dla naszej opery przyjęto z zadowoleniem. Z innych wykonawców wymienić należy jeszcze p. Łowczyńskiego za doskonałą postać Spoletty.

Grd.

Posiedzenie Komitetu Obwodowego P. P. S. dla Wschodniej Małopolski

odbędzie się w niedzielę dnia 28 bm. we Lwowie, o godzinie 10 rano. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne, związane z XXI. Kongresem Partji.

Obecność wszystkich członków bezwarunkowo konieczna.

Obrady odbywać się będą przy ul. Brajerowskiej 8.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 27 października 1928 r.

CHORĄGWIE I NALEPKI DO OZDABIANIA DOMÓW. Celem ułatwienia mieszkańcom m. Lwowa nabycia przepisowych chorągwi o barwach Państwa, odpowiadających rozporządzeniu o godłach Państwowych, Magistrat m. Lwowa zamówił w jednej z fabryk krajowych odpowiedni materjał na chorągwie o odpowiednich barwach bez szwu i polecił we własnym zakresie sporządzić kilka tysięcy gotowych. Chorągwie te długości 1'70 cm. a szerokości 90 cm. wraz z drzewcem nabywać można już od dziś we wszystkich Komisarjatach dzielnicowych po 6 zł. 50 gr. za sztukę.

Wobec zbliżających się uroczystości 10-lecia Obrony Lwowa, 10-lecia zdobycia niepodległości, Zarząd miasta Lwowa ma nadzieję, że nie braknie nikogo w mieście, ktoby w dniach tych uroczystych nie wywiesił z domów i balkonów swoich chorągwi narodowych.

Wraz z chorągwiami będą do nabycia w Komisarjatach dzielnicowych nalepki na okna po 10 gr. i odznaki po 20 gr.

—o—

LWOWSKIE TELEFONY „POD PSEM". We Lwowie istnieją poważne firmy, które mają różne godła, telefony zaś są „pod psem", jakoże wprowadzają każdego abonenta w psi humor i zmuszają do złorzeczeń jak: „psia krew" i t. p. W ostatnich dniach aparaty sławetnej tej firmy dręczą interesantów, gdyż psują się często, stają się niezdolne do użytku, lub łączą razem kilkunastu abonentów. Tortury te kilka dni z rzędu znoszą współpracownicy naszej redakcji w godzinach wieczornych.

Należałoby przeto, aby zarząd tandety tej zarządził nocny dyżur mechanika, któryby reperował, drutował, łatał smołą, wiązał szpagatami i wszelkiemi sposobami naprawiał te aparaty udręczeń, godne Psiej Wólki a nie Lwigrodu.

—o—

ZMARLI WE LWOWIE: Michał Romankiewicz lat 29, Katarzyna Markow lat 24, Jadwiga Bukowska lat 53, Leopold Szenderowicz lat 60, Agata Krzeczkowska lat 83, Rudolf Neciuk lat 39, Tomasz Bałtowski lat 74, Józefa Kupczyńska lat 34, Perla Hamerschlag lat 75, Natan Altschüler lat 78, Cyryl Hawrysz lat 49, Stefan Kołodeński lat 53, Stefan Czapelski lat 29, Józef Świtko lat 22, Władysław Ochański lat 42, Stefan Póżniak lat 22, Semen Szpur lat 48, Becha Brückenstein lat 66, Salomon Weisnicht lat 19, Izrael Braunstein lat 60, Tadeusz Mańko lat 16, Marja Wronowa lat 54, Konrad Hedel lat 40, Marja Żymirska lat 45, Zygmunt Motylewski lat 52, Stanisław Pawlisko lat 40, Katarzyna Kiljan lat 66, Marja Górniak lat 45, Józefa Baruch lat 19, Lazor Nowosad lat 31, Ksenia Lidowska lat 57, Stanisław Kowal lat 56, Katarzyna Musian lat 70.

NAGŁY ZGON. W Rynku pod l. 37 wczoraj w południe zmarł nagle, mieszkający samotnie 70-letni emer. prof. gimn. dr. filozofji Paweł Wispek. Lekarz miejski dr. Kielanowski polecił zwłoki odstawić do Instytutu medycyny sądowej.

ZAMACH MORDERCZY. Do szpitala przywieziono Tymka Wałacha, gospodarza, zam. w Sokołówce, pow. złoczowskiego, który został w skrytobójczy sposób postrzelony przez jakiegoś opryszka.

ZAMACH SAMOBÓJCZY KOBIETY. Barbara Luksander, zam. przy ul. Boimów 20, wczoraj usiłowała struć się spirytusem denaturowanym. Zawezwany lekarz Pogotowia rat. udzielił desperatce pierwszej pomocy. Powodem zamachu samobójczego były niesnaski małżeńskie.

DEPOZYT ZŁODZIEJSKI U KUŚNIERZA. W związku z kradzieżą, popełnioną 16. b. m. na szkodę Mojżesza Feiertaga, zam. przy ul. Szpitalnej l. 23, przeprowadziła policja rewizję u Ozjasza Katza, właściciela pracowni kuśnierskiej, przy ul. Gazowej l. 2, przyczem znaleziono dwa futra, pochodzące z tej kradzieży. Katza osadzono w areszcie, gdyż nie mógł czy nie chciał wyjaśnić, od kogo otrzymał te futra.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Kazimierz Piotrowski został aresztowany za kradzież na szkodę Franciszka Śniegonia i Anny Haryń, zam. przy ul. Supińskiego l. 25. W czasie rewizji skradzione rzeczy znaleziono i oddano poszkodowanym.

Los jego podzielił Pinkas Silberg. Skradł bowiem marynarkę wraz z dokumentami na szkodę Józefa Nussena, zam. przy ul. Balonowej.

Również nie miały „szczęścia" Stanisława Chowańska, którą osadzono w areszcie za kradzież 11 dolarów i 100 zł. na szkodę Franciszki Finiewiczowej, oraz Anna Boknacka, którą aresztowano za kradzież mesztów na szkodę N. Glickichowej.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Jan Kuśnierczuk doniósł policji, że wczoraj w nocy jacyś złodzieje rozbili mu kiosk, stojący w ul. Akademickiej, skąd skradli czekoladę, papierosy i tytoń łącznej wartości 125 zł.

Przez otwarte okno dostał się jakiś złodziej-„Mucha" do mieszkania Marji Kosydor przy ul. Rycerskiej l. 16, skąd skradł 6 flaszek soku malinowego, zaś na szkodę sublokatora Jana Mitlera garderobę, łącznej wartości 260 zł.

Z mieszkania Cyli Witlin przy ul. Wybranowskiej l. 5 skradziono 20 dol. oraz parę sztuczek płótna, wartości 230 zł.

Jacyś osobnicy dostali się do mieszkania Ludwika Halperna przy ul. Grodeckiej l. 109, skąd skradli garderobę wartości 1.270 zł.

Złodziejki w roli służących.

Skradły 5.000 zł. i 50 dolarów.

Adam Terkel, zam. przy ul. Sobieskiego l. 26, powiadomił policję, że 6 bm., ktoś skradł mu z szafki nocnej portfel, zawierający 5.000 zł i około 50 dolarów.

W czasie dochodzeń aresztowano służącą poszkodowanego Katarzynę Trojanowską, którą następnie sąd uwolnił dla braku dowodów winy.

Policja ustaliła następnie, że portfel ten skradła rzeczywiście Trojanowska w towarzystwie służącej w tej samej realności St. Leśniak, oraz swej znajomej i jej brata, Julji i Andrzeja Dziurków, niemających stałego miejsca zamieszkania. Przy podziale łupu Trojanowska otrzymała 2.500 zł i 1 dolara. Pieniądze te dała ona do przechowania znajomej dozorczyni przy pl. Bernardyńskim. Okoliczność tę wykorzystała Julja Dziurek. Udała się ona do tej dozorczyni wraz ze znanym złodziejem Józefem Matuszkiem, który przedstawiwszy się jako wywiadowca policji, zabrał te pieniądze i podzielił się z Dziurkówną.

Matuszek jest uczynnym człowiekiem. To też za zdobyte „hopy" kupił „selskiny" i garderobę swej kochance, prostytutce Zofji Łańcut, dla siebie zadatkował futro, resztę (1.080 zł.) dał matce Zośki do przechowania.

Zacne to towarzystwo osadzono w areszcie, pieniądze futro i garderobę odebrano i zdeponowano. Wczoraj komplet ten odstawiono do sądu.

Jakób Landau, zam. przy ul. Sykstuskiej l. 31, powiadomił policję, że w niewyjaśniony sposób zginęły mu z mieszkania rzeczy, wartości ponad 300 zł. W toku dochodzeń skradzione rzeczy znaleziono u służącej poszkodowanego, Anny Korajeckiej i u posługaczki Marji Cytulskiej, zam przy ul. Źródlanej l. 46. Kobiety te aresztowano.

Marja Orłowiczowa, zam. przy ul. Kochanowskiego l. 20, również doniosła policji, że niejaka Luśka Hajdeszówna skradła jej około 190 zł., dwa prześcieradła i koszulę poczem zbiegła z łupem.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota o 3-ciej pop. „Rusałka".
Sobota o 7'30 „Tajemnicza Dama".
Niedziela o 3 pop. „Łatwiej przejść wielbłądowi".
Niedziela o 7'30 „Rusałka".
poniedziałek o 7'30 „Traviata".

TEATR MAŁY:

„Teatro dei Piccoli".

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA:

Poniedziałek, 29. października: Elsa Forstmann, Wykład dla Pań na temat: „Życie erotyczne kobiet i odmłodzenie życia".

—o—

TEATR WIELKI. Dziś popołudniu o godz. 3-ciej, po cenach najniższych dla młodzieży szkolnej daje Teatr Miejski prześliczną baśń operową Antoniego Dworzaka „Rusałka", z Franciszką Platówną w partji tytułowej.

W niedzielę z powodu obchodu 10-ciolecia niepodległości Republiki Czesko-Słowackiej daje Teatr Wielki dwa uroczyste przedstawienia. Popołudniu o godz. 3-ciej po cenach znacznie zniżonych dana będzie komedja Fr. Langera „Łatwiej przejść wielbłądowi", a wieczorem o godz. 7'30 baśń operowa A. Dworzaka „Rusałka" z świetną przedstawicielką partji tytułowej, primadonną opery Narodowej Czeskiej, Zdenki Zika.

PIOTR RAJCZEW I ANIELA SZLEMIŃSKA. Słynny tenor scen zagranicznych, Piotr Rajczew wystąpi tylko dwa razy w operach Verdi'ego: „Traviata", 29. bm. i „Rigoletto", 2. listopada br. Obok znakomitego gościa wystąpi również gościnnie, primadonna opery poznańskiej p. Aniela Szlemińska, która odtworzy partję Violetty w „Traviacie" i Gildy w „Rigolecie".

TEATRO DEI PICCOLI. wszechświatowej sławy Teatr włoski sztucznych ludzi wzbudza ogólny zachwyt. Najwięksi pesymiści wychodzą z tego fenomenalnego przedstawienia oczarowani. Pogoda i humor uroczych lalek udziela się widzom.

„WIECZÓR PIEŚNI" urządza Chór Drukarzy Lwowskich w niedzielę 28. bm. w sali Stow. „Ognisko" (ul. Piekarska 18) z udziałem Koła mandolinistów „Typographia". program nader bogaty. Na zakończenie odegraną zostanie operetka komiczna p. t. „Szpital Warjatów". Początek punktualnie o godz. 7 wiecz.

ZWIĄZEK NAUCZYCIELI PRZEDSZKOLI urządza w niedzielę dnia 28. bm. o godz. 11-tej rano w sali Ogniska Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych (gmach Skarbka vis a vis teatru) „Poranek Dyskusyjny" z referatem p. Lazarusówny p. t. „Stosunek wychowawcy do wychowanka". Goście mile widziani.

WYKŁAD DLA KOBIET p. t. „ŻYCIE EROTYCZNE, SIŁA SEKSUALNA I ODMŁODZENIE ŻYCIA". Znana higjenistka p. Elsa Forstmann z Kolonji wygłosi w języku niemieckim w poniedziałek, dnia 29. b. m. interesujący wykład wyłącznie dla Pań. P. Forstmann zdaniem prasy jest w tym kierunku najlepszą prelegentką a wykład jej znakomicie przemyślaną pracą. Wskazuje ona kobiecie pewną drogę do uzdrowienia jej ciała, mówi o małżeństwie, o życiu seksualnem naszej epoki i t. d.

Komunikaty.

W PONIEDZIAŁEK dnia 29. bm. o godz. 15-tej odbędzie się w lokalu przy ul. Jabłonowskich l. 7 Zebranie Towarzystwa Przyjaciół Ochronki i Internatu im. Józefa Piłsudskiego we Lwowie.

WALNE ZGROMADZENIE członków Związku pracujących w kamieniu odbędzie się w środę dnia 31. października br. w lokalu Związku kaflarzy przy ul. Zielonej l. 7, o godz. 6-tej wieczór. — W razie braku kompletu o godz. 6-tej następne zebranie odbędzie się w godzinę później t. zj. o godz. 7-ej przy jakimkolwiek komplecie.

Porządek obrad: 1) Sprawozdanie za rok 1927; 2) Sprawa likwidacji Związku; 3) Wnioski.

Kornel Żelaszkiewicz **Dymitr Horbal**

WALNE ZEBRANIE POLSKIEGO TOWARZYSTWA HIGJENICZNEGO WE LWOWIE, odbędzie się w niedzielę dnia 28. bm. o godz. 11-tej przedpoł. w sali posiedzeń Izby Lekarskiej, ul. Zyblikiewicza l. 23, I. p. — W razie braku statutowego kompletu, następne Walne Zebranie odbędzie się w pół godziny później bez względu na liczbę obecnych członków.

Sprawy partyjne.

ZGROMADZENIE PARTYJNE DZIELNICY GRODECKIEJ odbędzie się w sobotę 27. bm. o godz. 6-tej wiecz. w lokalu Z. Z. K. ul. Gródecka 69.

Wszyscy członkowie P. P. S. należący do dzielnicy Gródeckiej, obowiązani są pod rygorem organizacyjnym, do bezwzględnego przybycia.

Szpyt przew. dzieln. — Ermich K. sekr. OKR. PPS.

Konferencja Związków Zawodowych miasta Lwowa.

W niedzielę, dnia 28. października 1928 o godz. 10-tej przed południem odbędzie się w sali Rady Zw. Zaw. przy ul. Ossolińskich l. 10, II. p. z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Wydz. Wykonawczego R. Z. Z.
2) Sprawozdanie rachunkowe za czas od 1. XI. 1924 do 30. VI. 1928.
3) Sprawozdanie Kom. Rewizyjnej.
4) Wybór Władz Rady Z. Z.
5) Wnioski do powyższych punktów.

W konferencji biorą udział tylko Związki zcentralizowane wykluczone są związki lokalne, które nie są członkami Centr. Kom. Zw. Zaw. w Polsce. Według Regulaminu Rad Zw. Zaw. punktu 21. tegoż Regulaminu: Uczestniczące w Konferencji Zarządy posiadają stałą liczbę głosów, bez względu na liczbę obecnych członków. Liczba głosów, przypadających na poszczególne zarządy ustalona zostaje w ten sposób, że każdy zarząd ma jeden głos, ponadto na każde 50 członków swego oddziału o jeden głos więcej. Ułamki ponad 30-tu liczy się jako za całość. Imieniem zarządu oddziału oddaje głosy przewodniczący oddziału, lub członek specjalnie w tym celu przez Zarząd oddziału na piśmie upoważniony.

Zarządy Związków Zawodowych zgłoszą do soboty 27. października swych delegatów, którzy będą upoważnieni do wzięcia udziału w konferencji. w Sekretarjacie okręgowym Zw. Zaw., ul. Ossolińskich l. 8, II. p.

Sekr. Okr. Zw. Zaw. Centr. Kom. w Polsce.
Jan Kusznir.
Za Wydz. Wyk. Rady Zw. Zaw.
Władysław Laskowski
zast. przew.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Ułańskie miłostki" z Harry Liedtke.
MARYSIENKA: „Ułańskie miłostki" z Harry Liedtke.
APOLLO: „Błękitne Noce".
LEW: Bernard Goetzke we filmie „Cyrk Royal".
PALACE: „Tajemnica Cytadeli".
CHIMERA: „Szał nocy".
OAZA: „Jej ojciec".
GRAŻYNA: „Kusicielka".
CASINO: Bebe Daniels jako „Córka Zorry".
FATAMORGANA: „Chłopczyca".

Dział filmowy.

„CYRK ROYAL" w kinie „LEW", w roli gł. **Bernard Götzke.**

Możemy znowu podziwiać znakomitego aktora Bernarda Götzke w „Cyrku Royal". Film jest ciekawy tak pod względem reżyserji, jak scenarjusza. Jest cały szereg scen nawskroś kinowych, pełnych ekspresji, wziąć chociażby kilka momentów z cyrku. Jest cały szereg doskonałych pomysłów reżyserskich, bardzo dobrą jest kombinacja z człowiekiem radjomechanicznym. Zespół aktorski jet sharmonizowany, nie mówiąc już o Götzkem, wywiązuje się bardzo dobrze ze swych ról.

„Cyrk Royal" znajdzie swych zwolenników, przedewszystkiem wśród tych, którzy lubią dreszczyki i senzację kinową.

—o—

Już wyszła z druku nowa broszura polityczna wybitnego publicysty i działacza politycznego piszącego pod pseudonimem Walenty Leopolita pt.

ROZMYŚLANIA O KONSTYTUCJI POLSKIEJ

Czwarta Brygada maszeruje

Cena Zł. 1·20 — Cena Zł. 1·20.

Skład główny: KSIĘGARNIA LUDOWA, Lwów, Szajnochy 2.

Poszukujesz dobrej egzystencji lub wysokich zarobków? Żądaj dziś jeszcze bliższych informacyji. Znaczek na odpowiedź lecz niekoniecznie. — Wydawnictwo Handlowe, Poznań, ul. Przecznica 7/50.

Samodzielna siła biurowa, rutynowana buchalterka-bilansistka, pisząca na maszynie, obznajomiona z wszelkiemi pracami biurowemi, obejmie odpowiednią posadę. Zgłoszenia pod »Samodzielna« do Administracji.

Unieważnia się zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Jurko Hunkiewicz, ur. 1890, wydaną przez P. K. U. Stryj.

RYDZE kiszone, beczułka około 5 kg. za 15 zł., marynowane za 18 zł., **grzyby** suszone ładne po 25 zł. za 1 kg., **gogodze** smarzone z cukrem 5 kg. za 14 zł., **powidło** śliwkowe z cukrem 5 kg. za 12 zł., bryndza prawdziwa owcza 5 kg. za 14 zł., posyła franco za pobraniem pocztowem
Pinkas Stummer, Kosów k. Kołomyji.

Bracia ZIMAND
Skład drzewa budowlanego
Lwów, ul. Gródecka 12. — Telefon 17— 67.

Na 6-cio Miesięczne Spłaty
Gramofony tubowe, beztubowe i walizkowe
Płyty od 10 sztuk na dogodne spłaty poleca znana firma
„ECHO" Lwów, ulica Sykstuska 24
Telefon 27—81.

INSERUJCIE W DZIENNIKU LUDOWYM

FORNIERY krajowe i zagraniczne
DRZEWA masywne egzotyczne
DYKTY Wyłączna sprzedaż dykt sosnowych **„PATENT"** do miary szaf i łóżek.
FORNIERY MEBLOWE z różnych fornierów — wedle miary.
Wybór wielki! Dogodne warunki!
Ceny bezwzględnie konkurencyjne.
ALTBACH i BEREZ
Telefon 43-16 **Lwów, ul. Słoneczna 27.** Telefon 43-16

Ważne dla P. T. Kolejarzy

Księgarnia Ludowa, Szajnochy 2

poleca następujące książki:

Przepisy sygnalizacji na kolejach polskich . . . . . Zł. 3·—
Przepisy egzaminacyjne dla pracowników P. K. P. . . „ 2·—
Hamulce kolejowe oraz **przepisy służbowe** dla kierow. parowozów, palaczy, kier. pociągów, konduktorów i służby przetokowej . „ 3·—
Przepisy służbowe dla konduktorów przy pociągach osobowych . „ 2·—
Ulgi i zniżki pozataryfowe dla pasażerów, ważne na Polskich Kolejach Państwowych . . . . „ 1·50
Geografja Kolejowa dla użytku pracowników kolejowych, do egzaminów zawodowych z mapą kolejową . . . . . „ 2·—
Zbiór Ustaw, rozporządzeń i przepisów Polskich Koleji Państwowych, dla użytku Pracowników kolejowych do egzaminów zawodowych . „ 3·—
Inż. Jan Cholewo, **Mosty kolejowe** budowa i utrzymanie, dla użytku techników drogowych . . . . „ 2·50

CENNIK OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. 1 szpalt. (szer. 40 mm.) za tekstem — 15 gr. Nadesłane 40 gr. (szer. 80 mm.) po kronice 55 gr., w tekście (kronika, repertuar) 70 gr., na pierwszej str. 80 gr, drobne ogłoszenia zwykłe za słowo 8 gr., kupno i sprzedaż 10 gr. Cała stronica 300 zł., pół str. 150 zł. Ogłoszenia zamiejscowe o 25%, drożej, zagr. o 50%.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.